





4.50

M

http://rcin.org.uk-490

OSTATNIE

SŁOWA

KONIAĆCEGO OYCA

DO

SYNA SWEGO.

OSTATNIE

WOWA

KURIAWICZOWYCA

DO

SKRZYWICKI

OSTATNIE

SŁOWA

KONAIĄCEGO OYCA

DO

SYNA SWEGO.

Y

L I S T

UMIERAIĄCEY MATKI

DO

CORKI SWOIEY.

Przetłumaczenie

z Francuskiego na Polski ięzyk

przez

J. W. JEYM PANNE TEODORĘ WALEWSKĄ
Podkomorzanę Krakowską.

~~~~~  
w K R A K O W I E 1783.

w Drukarni Uprzywileiowaney  
IGNACEGO GREBLA.

<http://rcin.org.pl>

Faint, illegible text, possibly bleed-through from the reverse side of the page.

# MOSCIA PANNŃ.

**T**rzeba byź tak zaufanym, iak ja  
ieſtem o pobożności y Filozofii WM.  
Panny, aby ſię ośmielić offiarować ſey  
piſmo tak poważne, jak to ieſt. Nie  
ieſt to za zwyczaj miło młodym Oso-  
bom zabawić ſię z umieraiącemi, ale że  
WMCPanna ieſteś roſtropną choć w  
wczęſnym wieku, powinnaſ także wczę-  
ſniey byź uczestniczką tego, co Mędr-  
cowie nazywaią ukontentowaniem to ieſt  
rozważać, y uwagi innych rozmyſlać.

Te dwa Liſty bez wątpienia podo-  
bać ſię beda WM Pannie, nie ſame przez  
ſiebie, bo moy ſtyl uymie im tego za-  
ſzczytu, ale przez piękne wyobrażenia,  
ktore w umyśle ſey utworza, y z kto-  
rego wynikną, jak ze ſzrodła.

Cnota z Rozumem, y wraz czułe zdanie  
Złożyły wſpolne tę pracę choć małą  
Tych trzech w Twym Sercu że małz panowanie  
Więc Ci ją oddać, będzie to ich chwałą.

Wi-

*Winiennem WMPannie wyznanie,  
że to Dzieło nie iest moje, iest to tłuma-  
czenie z Niemieckiego. Każdy List  
ma swego Autora, ale rownie ieden,  
jak y drugi zdawały mi się bydź rostro-  
pne y bogoboyne. Wszystko, co tam  
WMPanna znaydziesz moiego, iest,  
żem niektore przyttumił myśli y uwagi  
w opisie, zostawuiąc WMCPannie to  
ukontentowanie, abyś ie sama dodała,  
nim porownasz Oryginał z Kopią. Ie-  
stem pewny że Autor y Tłumacz na tym  
zyskaia.*

*Iestem zpowinnym uszanowaniem  
Etc.*



OSTATNIE SŁOWA  
KONAJĄCEGO OYCA

DO SYNA SWEGO

*L I S T*

Pana N. do Pana N.

\*\*\*\*\*  
\*\*\*\*\*

*MOJ KOCHANY PRZYACIELU.*

**Z**ądałeś WMCPan odemnie dostatecznego opisu ostatnich momentów naszego zacnego Przyjaciela Pana C.L.P. Najwyższe Wyroki powołały Go do tego ostatniego końca, który nas wszystkich czeka, y do WCPan y ia zbliżamy się uważywszy ciężar lat, który nas przyciska. Wiara stała y żywa w JEZUSIE Chrystusie, która szczegulniey wydawała się w naszym Przyjacielu, wzbudzała  
w Je-



w Jego sercu w godzinę śmierci skutki, o których pragniesz się dowiedzieć, równie jak o sposobie, w jakim się okazały; chcę więc zaspokoić ciekawość WMPana.

Nie tylko, że widział umierającego naszego Przyjaciela, ale nawet nie odstępowałem Go przez cały przeciąg Jego choroby, było to raczej nieznaczne osłabienie Duchów ożywiających, niżeli słabość niespodziana, lub gwałtowne upadnięcie natury, iak są zwyczajnie śmiertelne choroby.

Odmalowanie Jego stanu wcale się nie zgodzi z stylem listownym, pociągnie mnie przeciw moiej woli do położenia wyrazow, ktore wcale nie są używane w listach, ale zamiaść sobie to naganiać, pragnąłbym owszem dobrać słow dość poważnych dla wystawienia WMPanu prawdziwego Obrazu wielkości Duszy naszego Przyjaciela w tym Jego ostatnim schyłku,

Nocy

Nocy poprzedzaiący tę, w której pograżył się w przepaść wieczności, prosił mię, abym Go na jakiś czas zostawił samego, bo mówił, że się znajdował słabym, y snem przyciśnionym, dodał y to, że ia sam potrzebowałem spoczynku, y abym korzystał z tego czasu dla wzięcia go. Obiecał mię zawołać natychmiast, gdy się obudzi. Nadaremne były moje prosby, abym mógł ieszcze tę noc strawić na pilnowaniu go, byłem przymuszony dopełnić jego nalegania, y poszedłem rzucić się na łóżko iednego służącego w bliskiey Sali przykazawizy temu człowiekowi, aby zawsze był pilny na naymnieysze ruszenie Pana swęgo.

Pomieszanie, w którym byłem, nie pozwoliło mi spać spokojnie choć byłem strudzony, y znużony. Po godzinie snu bardzo przerywanego, przebudziłem się rątem. Zdawało mi się, że słyszał naszego Przyiaciela głośno gadaiącego, y nie omyliłem

łem się. Służący mi powiedział, iż tego Pan dawno mówi bardzo wyraźnie, y że się mu zdawało, iż się modli.

Słuchałem bardzo pilnie przy drzwiach, nie wchodząc, abym mu nie przeszkodził, usłyszałem wyraźnie te słowa --- Wielka obfitość Miłosierdzia y Łaski --- Tak jest moy Boże, Ty sam wartes być czczonym po wszystkie wieki, czekam, abys z Twoiey nieskończoney Dobroci przyjął tę lichą offiarę, którą ci czynię, poki mię Twoje miłosierdzie nie postawi w stanie, abym Ci mógł poświęcić co godnieyszego Twoiey Wszechmocności, dając mi przyscie na łono chwały Twoiey. Przedziwna nadziejo, ty mnie napełniaasz radością! --- tak jest wielki Boże, będę ci bez przestanku dziękował, zes mię odkupił, będą brzmiały Niebiosy pochwałami, ktore będę dawał Twoiey niepojętey Mądrości, y niezmierney przepasce Twoich Wyrokow --- Racz o moy Wszechmocny Panie powołać mię dnia

dnia dzisiejszego do siebie, day mi jak nayprzedzey doysć do chwały Majestatu Twego --- Co za jasność --- Co za zachwycenie Panie! --- Nie jestem godzien --- Co za uczucie uznanowania y radości porusza mię --- Ah moy Panie y moy Boże --- nasz Przyjaciel, dokończywszy tych słow zamilkł.

Byłem bardzo zmartwiony, zemwięcey nie usłyszał ile w czasie, który mi się zdawał bydź ostatnim naszego Przyjaciela, widząc osłabienie Jego. Wszedłem do Pokoju, y przybliżywszy się do iego łóżka nayciszej jakem mogł, zadziwiłem się nad iego postacią, która mnie napęłniła uznanowaniem. Nie widział mię siedząc na swym łóżu, y mając głowę troche spuszczoną ku pierśiom; cała iego dusza była zebrana w naywyższym zachwyceniu. Łzy uznanowania y wdzięczności moczyły Jego twarz przeiętą kolorem żywym y iasniejącym, byłbym go z uniesieniem usciłkał,  
gdy-



gdyby mię polzanowanie nie było za-  
 trzymało; Nigdy żaden Starzec nie  
 wzbudzał go tyle, y nie był go wart.  
 W tym stanie tyfiac znakow powierz-  
 chownych wydawaiących się w Jego  
 Osobie, oznaczały, iż iego Dusza o-  
 głądała BOGA w tym punkcie. Wi-  
 działem na ow czas mieni oczyma stan  
 fprawie liwego w rozmyślaniu, gdy  
 wiara, y niewinność łączą się z mo-  
 dlitwami, ktore potaiennie offiaruje  
 Naywyższemu Jęstestwu. Bez wą-  
 pienia stan to ięst Serafina obleczonego  
 w postać człowieczą, ktory pałaiąc  
 gorliwością spiewa Święty, Święty,  
 Święty ięst niesmiertelny BOG woysk,  
 cała ziemia ięst napełniona chwałą  
 Jego. Zdało mi się widzieć w wspan-  
 niałey postawie naszego Przyiaciela,  
 Anioła, ktory mi udzielał swoich  
 zapawów. Znaydowałem się w nie-  
 wypowiedzianym stanie, moia dusza  
 unizala się z duszą chorego przed Tro-  
 nem Boskim. Dzielilem z nim Jego  
 zachwycenie, y ięzeli miałem jakię  
 rozta-



roztargnienie, było to skutkiem pragnienia, które miałem, aby kto z mocnych duchów był świadkiem naszego stanu; Mogłżeby dać odpor skutkom Wszemmocności, które się wydają w nas, a odmówić oczom swoim uwierzenia, którego oni nie chcą dawać Tajemnicom Świętym, temi bowiem nadaremnie zbijają się ich błędy y zaslepienia dobrowolne.

Nasz godny Przyjaciel wziął na koniec swoją postawę przyrodzoną, y widząc mnie przy sobie, wziął moją Rękę, którą serdecznie ścisnąwszy, mówił do mnie głosem tak przenikającym, że nie mogłem utrzymać łez, które miło jest duszom czułym wylewać; mówił do mnie właśnie w te słowa: „kochany y wierny Przyjacielu będziesz wielbił wspólnie ze mną Dobrodziejstwa miłosierdzia y skarby nabyte dla narodu ludzkiego przez Okup Syna Boskiego; będziemy czczili razem w okręgu niezliczonym rozległym wielość cudowne-  
wize-

„ wfzechmocności naywyżzey, głę-  
 „ bokosc Jego Mądrości y niepoictą  
 „ Dobroć Jego dla wszytkiego stwo-  
 „ rzenia. Przenikniemy przepaści Ta-  
 „ ejmnic, ktorych nasza słabosc nie  
 „ może poiać, ale nim będziemy  
 „ używać razem fzcześliwosci wie-  
 „ cznych, odbierz kochany Przy-  
 „ iacielu moje podziękowanie za  
 „ niewzruszone przywiązanie, kto-  
 „ res miał dla mnie --- Potym  
 „ wzniosłszy Ręce y oczy do Nieba  
 „ Boże Wfzechmocny, mowił da-  
 „ ley, obroć oczy Twoiey Dobroci  
 „ nieprzebraney na mego Przyiacie-  
 „ la, utwierdz y prowadz zawsze  
 „ kroki iego w drogach prawdy,  
 „ abysmy się znaleźli razem na łonie  
 „ chwały Twoiey.

Jakże ci odmalować moy ko-  
 chany Przyiacielu stan, w który mię  
 te słowa wprawiły. Moie serce prze-  
 ięte y uniesione nie dało wolności ię-  
 zykowi oświadczyć uczucia ufzano-  
 wania, radości, y wdzięczności. Wy-  
 lewałem łzy, ktoremi moczyłem

Twarz y Ręce naszego zacnego Przyiaciela. Gwałtowność tego uniesienia świętego, wyniszczyła moc zmyślow iego osłabionych, wpadł w słabość, która trwała nie co, y nie wyfzedł z niey tylko dla spytania się, czy Syn iego już przyiachał, y iezelim mu napisał, iak pragnął widzieć się z nim przed śmiercią. Upewniłem go, iżem rzetelnie dopełnił tego zlecenia, nie wątpiąc, aby tego samego dnia nie przyiachał. Na to chory zasnął y spał spokojnie wciąż dwie godziny, obudził się właśnie w czasie, gdy iego Syn przyiachał. Czyliż to moy Syn? mówił nasz Przyiaciel; każ mu WMPan wnić. Wfzedł z twarzą zmoczoną łzami, na ktore chory odpowiadał przez znaki stałości heroiczney y z oswiadczeniem przywiązania ugruntowanego na dobrych przymiotach Syna swego. Zamilkł przez niejaki czas, jakby dla rozmyślenia co miał powiedzieć, zaczął na koniec mówić w te słowa:

„ BOG

„ BOG mię powołuie moy ko-  
 „ chany Synu, czuię że mi bardzo  
 „ mało zoſtaie czasu do życia, a  
 „ mocno pragnątem, abym go nie  
 „ ſtrawił bez widzenia ciebie. Znay-  
 „ dziez moje interesa w dobrym  
 „ porządku, ieſt to pożytek, który  
 „ winienem po części twemu ſtara-  
 „ niu y twoiey pomocy. Te dobra  
 „ doczesne ſtaią się twemi, uſtępię  
 „ ci ie bez żalu. Ieſt to dar Opatrz-  
 „ noſci, który ſkładam w twoie ręce.  
 „ Czystość, bezchciwość y niewin-  
 „ ność, z ktoremi są nabyte zoſta-  
 „ wują ci poſiadanie ich bez nay-  
 „ mnieyſzego pomieſzania Twego su-  
 „ mnienia. Ieſt temu 40 lat iak kupi-  
 „ łem z poſagu Matki twoiey te dwie  
 „ Wſi ktore dziś poſiadam. Przy-  
 „ czyniłem dochodow przez moje  
 „ ſtaranja y ekonomikę. BOG po-  
 „ błogofławił prace, z ktorych ty  
 „ owoc zbierać będziez. Złożyłem  
 „ w ręce JMpana --- kapitał pewny  
 „ który się powiękſzył od lat dwu-  
 dzie-



„ dzieftu w prowizyi czterech od  
 „ fta, bo tey nie rużyłem tak, iak  
 „ y Summy, ieft to zbior moiey o-  
 „ lżczędności roczney. Zbieray tak,  
 „ iak ia ten maątek bez pychy, fka-  
 „ pftwa, y bez rozrzutności, abys  
 „ go używał nie mając przyczyny  
 „ mieżać lub ftrofować wiafne fu-  
 „ mnienie; Niech doydzie do twych  
 „ Dzieci z taką czyłtością, z iaką ia  
 „ ci go oddaie. Znaydziesz w ra-  
 „ chunkach moich wydatkow ro-  
 „ cznych płacą iednoftayną 500. Ta-  
 „ lerow, ktore dawałem kaidego  
 „ Roku JMPanu N. przez ręce Ban-  
 „ kiera N. y ktore prożę cie, zebyś  
 „ nie przestawał dawać nie tylko Je-  
 „ mu za żywota, ale y potrzebuia-  
 „ cemu potomftwu po iego śmierci,  
 „ ale niech nie wiedzą tak, iak, ich  
 „ Ociec, z ktorey to ręki ta im do-  
 „ chodzi pomoć, y dochodzić bę-  
 „ dzie ná daley. Wiem żeś uwia-  
 „ domiony, iż JMPan N. będąc w  
 „ rozpaczy, zem otrzymał rękę two-  
 „ B iey



„ iey cnotliwej Matki, zafadzał się  
 „ kilka razy na moje życie, y po  
 „ dwa razy wystrzelił do mnie. Nie-  
 „ bo mnie zachowało od iego zapę-  
 „ dow. Nierząd y rozpušta po kil-  
 „ ku latach wprawiły tego człowie-  
 „ ka w nędzę nayokropnieyżą. Ko-  
 „ bieta godna szacunku, z którą się  
 „ był ożenił potym, y dzieci w ko-  
 „ lebce opłakiwały w uboſtwie nie-  
 „ rzády Oycy ſwego. Mogłżeni znaleść  
 „ ſpoſobnieyżą okoliczność do wy-  
 „ konania Przykazań Boſkich? czy-  
 „ niąc iałmużnę y przepuſzczając mo-  
 „ im Nieprzyjaciółom, możesz za-  
 „ wfze y w tym udawać się do Ban-  
 „ kiera N... Pocznanie, ktore mam  
 „ twego ſerca nie każe powatpiwać  
 „ o iednoſtáyności, z którą będzieſz  
 „ wypłacał tę iałmużnę, którą ci za-  
 „ lecam więcey po przyjacielsku, niz  
 „ po Oycowſku; ále nadewſzyſtko,  
 „ żeby ta ſkrytość, ktorey ci po-  
 „ wierzam znaydując się blisko gro-  
 „ bu, była ná zawſze zakopana w  
 „ twoim

„ twoim fercu. Bądź miłofierny ále  
 „ z umiarkowaniem, ieřt to nayle-  
 „ pszy ſpofob, y zalecony przez Si-  
 „ łmo Święte, áby nim mazać grze-  
 „ chy ſwe przed BOGIEM. Staray  
 „ ſię áby Twoi Bracia byli zamia-  
 „ rem twoich dobrodzieyřtów, nad-  
 „ gradzay im to, że mię utracaią, á-  
 „ by nigdy niepořtrzegali, że iuź nie  
 „ maią ſwego Oyca. Niech ludz-  
 „ kořć y milczenie pokrywaią za-  
 „ wsze twoię ſzczodrořć zařtoną nie-  
 „ przeyřrzaną. Nie nafzey proźno-  
 „ ſci, ále nafzemu ſumnieniu po-  
 „ winno bydź zořtawione ukonten-  
 „ towanie czynić dobre uczyńki. W  
 „ wieku Twoim ludzie zeřtarzali ná  
 „ moich uřługach nie przyřtoią ci,  
 „ przez ſwoię ſłabořć ſtaliby ſię pra-  
 „ wie nieużytecznemi. Przyimiy ſo-  
 „ bie młodszych, lecz Dom, który  
 „ pořtawiłem dla tych dobrych lu-  
 „ dzi niech będzie dla nich ſchro-  
 „ nieniem, y twoia řařka niech im  
 „ tam obwaruie řtan ſpokoiny, y

„ życie słodkie aż do ich śmierci,  
 „ ofobliwie nasz staryOgrodnik niech  
 „ używa podwoyney płacy. Pusc'  
 „ mu na iego własny pożytek mały  
 „ ogrodek iarzyunny aż do ostatnich  
 „ dni życia iego. Winieniem mu  
 „ wszystko wdzięczność, że mię wy-  
 „ bawił w moim młodym wieku z  
 „ przepaści, w którą mogłem łatwo  
 „ wpaść. Ten Sędziwy Starzec  
 „ wzgardził workiem złota, przez  
 „ który chciałem nadgrodzic iego  
 „ uczynność, gdyby mi był dopo-  
 „ magał w moich błędach, pogroził  
 „ nawet opuścić moje usługi, ieże-  
 „ libym mu kiedy podobne rzeczy  
 „ namienił.

„ Niech służący, których obie-  
 „ rzysz, będą pobożni, y trzeźwi,  
 „ oddalay niecnotliwych, choćby  
 „ byli naysposobnieysi, bo ktokol-  
 „ wiek nie jest wierny BOGU, nie  
 „ może bydź y Panu; wierz w tym  
 „ memu doświadczeniu. Nie po-  
 „ zwalay sobie z niemi naymniey-  
 „ fzey

„ fzey poufałości, zylkay ich ufza-  
 „ nowanie przez wzgląd ná nich, á  
 „ ferce ich przez łagodność y do-  
 „ broczynność. Ah což za poro-  
 „ wnanie płacy ludzi słuźących; z  
 „ nędzą ich stanu. Niech cnota sa-  
 „ ma wywyższa cie nad nich wpo-  
 „ srzod ludzi, bo oni już są rowne-  
 „ mi Tobie przed BOGIEM, iest to  
 „ sposob nabycia ich czci y ufzano-  
 „ wania. Bądź gospodarzem bez łá-  
 „ komstwa y zrzędy. Twoy Dom  
 „ niech będzie Domem modlitwy,  
 „ boiaźń Boża w nim zachowana u-  
 „ chroni cie przez to od umartwień  
 „ domowych, gdy do tego starać się  
 „ będziesz bydz sam dobrym przy-  
 „ kładem dla słuźących; Tak to ży-  
 „ li nasi Swięci Patryarchowie, prze-  
 „ kładali prostotę obyczajcw nad ro-  
 „ zum bystry, cnotę nad przymioty  
 „ powierzchowne, á niewinność nad  
 „ rozkoszy. Kochay y szanuy Przy-  
 „ iaciela, ktorego tu widzisz, stanie  
 „ ci za Oyca po moiey śmierci, nie  
 „ „ odda-



„ oddalay się nigdy od iego rad, a  
 „ nadewszystko idź za iego przykła-  
 „ dem. Nie wątpię o tym kocha-  
 „ ny Przyjacielu, mówił daley obra-  
 „ cając mowę do mnie, ta ufność  
 „ zaspokoiła mię o iego losie terazniey-  
 „ szym y przyszłym.

„ Miei osobliwiey oko na po-  
 „ stępkę Plebana, ktoremu powie-  
 „ rzyłem Kościół w tamtych moich  
 „ Dobrach, Jego skąpstwo, o kto-  
 „ re go kilka razy strofowałem, tur-  
 „ buje mnie. Jeżeli nie będzie chciał  
 „ przyjmować rad, y przestrog, kto-  
 „ re mu będziesz dawał, staray się  
 „ oddalić go, a to dla zbawienia duży  
 „ powierzonych iego staraniu. Prze-  
 „ ciwnie zaś szanuy tego, który tu  
 „ mieszka, iest to człowiek pobo-  
 „ żny, który myśli tak, iak mowi,  
 „ y życie tak iak naucza. Prawo kol-  
 „ lacyi, ktore ci zostawiam, czyni  
 „ konieczną powinność, abys miał  
 „ uwagę na postępkę twoich Ducho-  
 „ wnych, odpowiedziałbys BOGU

„ za

„ za Pasterzow, gdyby owce pobłą-  
 „ dziły przez leniſtwo ich y twoie.

„ „ Zen ſię w krotkim czasie po  
 „ moiey ſmierci, zoſtawię ci dobra  
 „ doſc znaczne; mozeſz więc bez za-  
 „ ſtanowienia wydać dzieci Oyczy-  
 „ znie. Przekładay w Małżonce,  
 „ którą wybierzeſz ſtałość rozumu  
 „ nad żywość, dobre wychowanie  
 „ nad bogactwa, ducha rozrządzenia,  
 „ y podobanie ſobie w porządku, nad  
 „ okazałość y blaſk zacności. Niech  
 „ twoia Małżonka będzie roſtropnie  
 „ pobożna bez zabobonow Strzeż ſię  
 „ ofobliwie złączyć ſię z kobietą du-  
 „ mną lub ſwiatową, zguba twoiey  
 „ Duſzy y twoich Dobr byłaby nie-  
 „ omylnym skutkiem takowego złą-  
 „ czenia. Gdybys chciał o moy Bo-  
 „ że! dać memu Synowi Małżonkę  
 „ podobną do Matki Jego.

„ „ Co za cnoty, co za roſtropność!  
 „ Ah ---- Naſz kochany Przyjaciel  
 „ zamilkł nie co, myſmy ſzanowali  
 „ iego milczenie, ktore przerwał  
 „ „wznioſt-

„ wzniosłszy ręce y oczy do Nieba,  
 „ mówiąc: Zniyde się z tobą Dufzo  
 „ uwielbiona, będę cie czcił, y dzie-  
 „ kował wiecznie za szczęście, kto-  
 „ regom używał z tobą na tym swie-  
 „ cie. Zamilkł iefzcze nieco, po-  
 „ tym zaczął mówić w te słowa ---  
 „ Jeżeli ci EOG da dzieci, wycho-  
 „ wuy ie w boiaźni Ich Stwerczycie-  
 „ la, y w miłości ku Oyczyźnie.  
 „ Powierzich wychowanie człowie-  
 „ kowi doświadczonemu z cnoty y  
 „ nauki. Nie oszczędzay niczego,  
 „ ábys mu uczynił los dobry, y ob-  
 „ chodź się z nim po Przyjaćielsku,  
 „ á nie iak z naiemnikiem płatnym,  
 „ Stawśzy się użytecznym Oyczy-  
 „ znie, y doświadczywśzy swiata,  
 „ radzę ci, ábys się ulunął do swych  
 „ Dobr dla zakończenia spokojnie  
 „ życia swego, oddalenie się wcze-  
 „ sne uczyniłoby ci twoię samctność  
 „ przykrą, dopiero to w leciech po-  
 „ defz ych takie życie może bydz mi-  
 „ łe. Nie czynń się Filozofem przed

„ cza-

„ czafem, strzeż się ubiegać do U-  
 „ rzędow, lub otrzymywać ie przez  
 „ zabiegi lub czyie wsparcia, ale ra-  
 „ czej staray się o nie przez dane do-  
 „ wody twoich cnotliwych załug,  
 „ jeżeli ie takim sposobem otrzymasz,  
 „ uchronisz się przeto od popełnienia  
 „ niesprawiedliwości chcąc okazać  
 „ wdzięczność dla tych, którzy cie  
 „ utrzymywali w myśli, że im bę-  
 „ dziez zdatny w ich potrzebach.  
 „ Dopelniaj powinności dobrego O-  
 „ bywatela z gorliwością. Miałek,  
 „ ktorego będziesz używał w i an-  
 „ flwie, jest Dobrem tobie powie-  
 „ rzonym, abys mu go udzielał, y  
 „ utrzymywał iego moc, ile tylko  
 „ będziesz mógł. Strzeż się bycz u-  
 „ łudzonym podarunkami, y pod-  
 „ chlebstwem, iednym słowem bądź  
 „ sprawiedliwy, chociaż pewny bę-  
 „ dziez narażenia się wielu ludziom.  
 „ Będziez od BOGA sądzonym, jak  
 „ swego of dzisz bliźniego. Jeżeli  
 „ Ręka Włzechmocnego będzie cie  
 „ do-



„ doświadczać przez iakie zmartwie-  
 „ nia, niech cierpliwość y zgodza-  
 „ nie się z Jego wolą uczyni ci za-  
 „ sługę przed Jego Sądem. Niech  
 „ twoia odwaga y wytrzymanie bę-  
 „ dzie niewzruszone we wszystkich  
 „ nieszczęściach, ktore ci się przy-  
 „ trafia.

„ Szanuy, wielb, y bądź poslu-  
 „ szny twemu Królowi jak Chrze-  
 „ scianin y poddany, iedno bez dru-  
 „ giego bydz nie może.

„ Nie mieszay pobożności y gor-  
 „ liwości z błędnym uprzedzeniem,  
 „ niech Religia prowadzi cie, ale  
 „ dopełniay iey obowiązkow bez  
 „ chluby y obłudny. Nie pozwalay  
 „ sobie żadney wątpliwosci o Taie-  
 „ mnicach Świętych, a osobliwie  
 „ strzeż się wykladać ie usly, albo  
 „ pismem; Opieray się nieprawosciom,  
 „ ktore panują w tym wieku. Nie  
 „ wstydz się nigdy twoiey wiary, y  
 „ przez używanie cnot, ktore ci Re-  
 „ ligia wskazuie oswiecay niewier-  
 „ nych

„ nych. Niech Biblia będzie twoim  
 „ zwyczajnym czytaniem, y celem  
 „ twoich rozmysłań, ona jest zro-  
 „ dłem prawdziwey mądrości tak  
 „ iak y prawdy. Utrzymuy pokoy  
 „ Twoiey Duszy przez modlitwy, y  
 „ dobre uczynki. Nie trać nigdy z  
 „ myśli zbawienia albo potępienia  
 „ wiecznego; Jeżeli twoia słabość po-  
 „ ciągnie cie do grzechu, niech po-  
 „ kuta y skrucha powroci cię nazad  
 „ do Łaski miłosierdzia w którym po-  
 „ winienes mieć ufność, choćbys  
 „ naywiększe popełnił występki.

„ Otoż odbieraśz kochany moy  
 „ Synu ostatnie rady od Oyca, kto-  
 „ ry cie ukochał, day Rękę, y przy-  
 „ rzecz mi iednostaynie, dopełniać  
 „ tych naponnień, z tym bowiem  
 „ warunkiem daię ci moje błogosła-  
 „ wienstwo...

W tym godny Syn przybliżył się  
 do czcigodnego Oyca dla usciskania  
 go, y odebrania iego błogosławień-  
 stwa, a chory położył ręce na głowie  
 iego,

iego wymawiając wyraźnie y w Duchu Bożym następujące słowa....

„ Niech miłosierdzie y Łaska  
 „ Stworzyciela będzie nad Tobą wie-  
 „ cznie moy kochany Synu. Ah  
 „ wielki Boże oddaję go w ręce two-  
 „ ie Oycowskie, niech Twoy Duch  
 „ Święty prowadzi kroki iego w dro-  
 „ gach zbawienia wiecznego. Za-  
 „ choway go Panie w Twoiey wie-  
 „ rze, niech nadzieia Twego zycia  
 „ błogosławionego nie oddała się ni-  
 „ gdy od iego serca, y aby po ży-  
 „ ciu Świętym, y godnym Ciebie  
 „ mogłem....

Ná te słowa głos zginął w uściech naszego kochanego Przyjaciela, oddał duszę BOGU padając pomatu ná poduszki; nie cierpiąc żadnych przypadków strasznych śmierci, ani męczeństwa konania. Smierć nie zostawiła ná iego twarzy żadnych znaków okropnych zwykle zdarzających się. Jego postać zdała mi się bydz y owszem pełna wspaniałości myśli, ktoremi się zaba-

zabawiał w ośtatnich słowach wyrze-  
czonych, y wypogodzenie iego twa-  
rzy wyrażało nieiakim sposobem szczę-  
śliwość, ktorey bez wątpienia iego  
duſza używa teraz na łonie Stwo-  
rzyciela. Taki był ośtatni koniec na-  
szego Przyziaciela, ktorego przykład  
y pamięć ugruntują moje ſerce prze-  
ciwko nieprawościom y bezbożności  
wieku. Przynaymniey to ieſt, czego  
przez moję uſność w Bogu ſpodzie-  
wać mi ſię należy', choćbym ſam ie-  
den Chrzeſcjaninem zoſtał w ſwjecie.  
Jeſtem WMCPana &c. N.

)(\* \$ \*) (\* \$ \*) (\*  
)(\$ \*) (\* \$ \*) (\*  
)(\* \$ \*) (\*  
)(\$ \*) (\*

\*\*\*

LIST



## L I S T

## UMIERAJĄCEY MATKI

D O

## CORKI SWOIEY.

*Moia Kochana Corko.*

**L**ist ktory do ciebie piszę zadziwi cię bez wątpienia tak, iak fzczerą y kochaną przyjaciółkę, przy ktorey iestes. Wdzięczność, ktorąśmy iey winny obydwie czyni mi nadzieię, że ci będzie chciała zastąpić mieyfce Matki. Zblizam się do końca gdzie ma mnie zaprowadzić ta słabość, ktorą tak dawno znoszę. Twoy Oyciec powołuie mnie z głębi swego grobu, y podobno iuż ostatni raz mieć będziez odemnie wiadomosc. Poydę złączyć się z moim cnotliwym małżonkiem, ná wieczne czasy. Ah!  
umarł

umarł on właśnie wczynie, w którym nie mogłaś czuć, iak wiele iego strata nam obydwom była szkodliwa. Ty iestes iedynym owocem małżeń-  
 stwa, na ktore zdawało się, że Nie-  
 bo wylało swoje blogosławienstwo,  
 ale ten związek był tak krotki, iak  
 był szczęśliwy. Śmierć go przerwa-  
 ła. Twoie wychowanie było iedy-  
 nym celem, ktory mnie utrzymy-  
 wał, abym się nie poddała moiej roz-  
 paczy. Byłabym w krotce poszła za  
 małżonkiem ukochanym, moia bo-  
 leść pociągała mnie do grobu, miłość  
 zaś macierzyńska odrywała mnie od  
 niego. Czekam teraz z spokoynością  
 aby nastąpił czas zeyscia moiego, u-  
 siłowałam usprawiedliwić cały prze-  
 ciąć moiego życia, śmierć mi iest  
 przytomna od zbyt dawnego czasu,  
 przyzwyczaiłam się do niey. Zbli-  
 żanie się iey przestrzegło mnie, że  
 miała staranie o swoje zbawienie y  
 że czyniła pokutę. Moia dusza za-  
 bawiała się zdawną wielkością y mi-  
 łośnier-

łosierdziem Bołkim. Mam nadzieję upokarzać się, że się rozciągnie na mnie. Ta ufność zdaie się przyczyniać mi siły y utrzymywać Jęstestwo moje przeciwko osłabieniu przyrodzenia, nie lękam się już niczego.

Nasladuy mnie moja Corko, myśl czyfco y wczesnie o smierci, iest to grani szczęśliwości wieczney. Cnota któraś okazywała do dzis dnia zaspokaja mnie o twoich postępkach po moiey smierci. To to zaufanie które daie mi w tym czasie siły pisania do ciebie abyś ci dała ostatnie dowody mego przywiązania, tzy którymi m. cz. ten list, są tego zakładem będziesz ich także wylewała, znam zbyt dobrze twoie serce y o tym nie wątpię. Nie ganię ia ich one są ceną przychylności, którą mam do ciebie, y żalu w którym się rozstawać muszę. Oddalmy te myśli, nad to mię poruszają, a potrzeba mi nieco sił zostających dla napisania ci bardzo wiele rzeczy, na których pragnę pod  
zakła-

zakładem twoiego przywiązania, y twoiey pamięci, abyś ugruntowała twoie postępkki.

Wiesz z iakim staraniem wszczepiałam w twoie serce niewinność y Bogoboynność, ktore masz z przyrodzenia. Te dwie cnoty same mogą cię uczynić szczęśliwą y będziesz nią przewiduję to. Ta ufność zaspakaia mnie o twych postępkach po moiey śmierci.

Nauczyłaś się odemnie iak wiele Religia iest pomocna, y że bez niey nie masz cnoty; bez niey miłość własna, obłudna, albo chciwość są niby powodami innych cnot, ktore kto zdaje się mieć. Miey boiaźń Boską, na tym zdaniu zależy cała szczęśliwość twego życia. Zabawiaj się czytaniem Świętym, y niech objawienia będą celem twoich uwag, ale ofobliwie przywieszuy się do tego, co ta nabożna Książka ma iasnieyszego, byłoby to wyniosłością chcieć przezrzeć to, co nie poymuiemy, twoia

C

wia-



wiara powinna bydz umocniona przez Święte nauki , ktoreś odebrała od owego pobożnego Kapłana , ktory cię od twego dzieciństwa prowadził w drodze zbawienia. Nie przestay iść za iego pobożnemi radami. Nie nasladuy nieuwagi niektórych ofob płci twoiey, które uśliwowały zrozumiec Xiążki Święte. Bezbożność y wątpliwosc były skutkiem ich Nauk zle kierowanych. Margrabina *du Chatelet* nabywa sławy filozofki; bardzo wiele ludzi godnych wąpili o iey oswieceniu, a ludzie pobożni ubolewali nad iey zaslepieniem. Byłaby miała chwałę pewną y nie wzrufzoną, gdyby ją było można przyrownac do *Rowee*, byłaby uczyniła zażczyt wiekowi, y swoiey płci, gdyby *Young* był iey Nauczycielem, a nie V.

Młoda iestes moia Corko, y bardzo młoda w twoim wieku niedostatek doswiadczenia, y wdzięki wystawiają cię ułudzeniu, niewinność iest na celu tyfiac przesladowania, które staia

staia się tym niebezpiecznięz, że miłość własna dopomaga przemocy iey nieprzyjacioł. Ta płeć dumna sobie wszystko wybaczaia, a nam nic, co mowię chełpiąca się z zwycięstwa otrzymanego na naszey stronie, pogardza nami y szydzi niemiłofiernie z wad, ktorych była uczestnikiem, y do ktorych była naypierwszym sprawcą; ani nasze wdzięki, ani nasza słabość iuż nas nie wymawia w iey oczach, iak tylko podpadniemy; ma nawet okrucieństwo pogardzać nami, y każe wstydzic się nam za nas y za siebie z straty naszego honoru. Idzie iezcze daley, iezeli nasza skromność nie zamyka iey ust, posądza nas y oskarża wprzod o występpek, któryby chciała z nami popełnić, nawet nim się staniemy winnemi, może to iest dla nas szczęście. Szaleństwo męszczyzn w tey mierze iest wędzidłem, ktore bardzo wiele wstrzymało osob naszey płci w obrębach uczciwości. Wystrzegayze ich

się więc moia kochana Corko tych ludzi zdrażliwych, w ten czas gdy ci będą naywięcey podchlebiali, będą naywiększemi twemi nieprzyjacielami, zatykay pilnie uszy na podchlebstwa, na łagodzenia, na oswiadczenia, na wzdychania, ktore ci się dają slyszec, a zamkniy oczy na łzy ktorych ty im będziesz przyczyna. Zaden z tych znakow powierzchownych nie oznacza czułości prawdziwey, iest to broń, którą wymyślili dla zwyciężenia nas, y sztuka ktorey używają do uwiedzenia nas. Opieray się im bez zmyślania wzgardy, niech bezprześcannie czytaią cnotę w twoich oczach każ im wstydzić się tych napasści, które przeciw tobie wymierzają. Strofuy ich o nieprzyzstoynosc postępkow przez swoje dobre. Bądź im przykładem cnoty, choć oni powinnyby ci bydz nim, y gdy cie będą oskarżać, żeś okrutna, czyn sobie chlubę z tego, że się nie dasz zmiękczyć, niech boiazń słabosci zbyt wrodzoney naszey płci bę-

będzie gruntem twoiey odwagi y stałości. Kobiety są z przyrodzenia prozne, ich miłość własna przydaie im nad to wdziękow powierzchownych, ktorych sobie nie nabyły, zdaie im się że ich płeć nadała im prawa odbierać podchlebstwa ofobliwie od mężczyzn, czyli są tego warte, czyli nie, y częstokroć poddaią się występkom dla odbierania pochwał, któreby famey powinny być zostawione cnotcie. Dzieciństwo kobiet iest za zwyczaj poświęcone wychowaniu naylekkomyślnieyszemu, nie dają uwagi tylko na powierzchowność, a serce y rozum są zawżze zaniedbane.

Jakże ty szczęśliwa iestes moia kochana Corko, żeś miała Oycza, który przekładał drugie, nad pierwsze; A iak żeś iest razem godna pol towania, żeś go utraciła tak prędko. Jak wiele przez wychowanie, które ci dawał byłabyś nabyła światła ktorego ia niemogłam ci dac. Mężczyzni mając więcey nauki, niżeli kobiety, nie dziw  
że



że poſpolicie zdaia ſię mieć więcey  
rozumu, lecz kobieta rozumna zdaie  
ſię bydz rzeczą ſmiefzną, y tak rza-  
dko widziana że przynależy tym, kto-  
re ſą mądremi nie dać poſtrzedz, iak  
tylko cząstkę ſwego nabycia. Zdaie  
ſię że wymienianie dobrych Autorow  
zle ſię wydaie w iey uſtach. Przy-  
piſuią iey dziwaſtwa y próżność, iak  
tylko wydaie ſię z tym, że wyczer-  
pała w dobrych Xiążkach grunt cno-  
ty. Otoż to ieſt ta przyczyna, któ-  
ra mi dała pochop do zalecenia ci,  
abyś kryła przed światem czytanie  
Xiążek *le Spectateur Anglois & le Sur-  
veillant*. Chociaż ci zalecam abyś  
bez uſtanku rozważała te wyſmienite  
piſma.

Męſzczyźni mogą ſobie znaleźć  
przyjacioł cnotliwych y wybranych.  
Jeſt to może ſpoſob naypewnieyſzy;  
aby nigdy nie zbłądzić z drogi mą-  
droſci, ale gdzież Panna będzie ſzu-  
kać przyjacioł czy nie po między Mę-  
ſzczyźnami? takowy związek ieſt nie  
po-

podobny, gdyż każde obcowanie z  
 niemi wystawuie ją podeyzreniom  
 zbyt pokrzywdzaiącym. To iest wię-  
 cey niż pewna, że z kobietami iest  
 ieszczcie ciężey mieć związek przy-  
 zwoity. Podła zazdrość, która sku-  
 tkiem iest zwyczajnym niedobrego  
 wychowania różni ie między sobą.  
 Podchlebiaią sobie mniej lub więcej  
 bydz godnieyszemi iedna od drugiey  
 z powodu więcej lub mniej wdzię-  
 ków które posiadaią. Okazałość ich  
 przybrania, iest dla nich nowym za-  
 fzczytem, na którym rozumieią że  
 należy zakładać wszystko swoy szacu-  
 nek. Taka próżność zamyka bez wąt-  
 pienia serca ich na czułość przyiaźni.

Niezaśtanawiam się powiedziec  
 ci, żeś iest dość miła, abyś się oba-  
 wiała mieć prawie wszystkie kobie-  
 ty swoimi nieprzyiaciołkami, dla tego  
 ci to powiadam, aby twoie zwiercia-  
 dło nie tak często ci to mowiło, y  
 aby twoie ucho przyzwyczaione do  
 tey mowy nie tyle do niey się na-  
 kła-

kłaniało , gdy pochodzić będzie z ust  
 mężczyzn. Ja uchodziłam za piękną  
 w moiej młodosci coż teraz iestem ?  
 Ach moia Corko , gdybys widziała  
 w tym momencie twarz moią powle-  
 czoną okropnemi smierci znakami są-  
 dziłabys daleko lepiej, iż nie należy  
 dbać o te próżne powaby, z których  
 się kobiety chlubią. Twoje będą mia-  
 ły ten sam los, bogdaybys ich wię-  
 cey nie żałowała iak ia. To co ci  
 mówię iest smutne, ale iest prawdzi-  
 we y powinnam ci to tym więcey  
 wspominać, że tego iuz więcey po-  
 dobno nie usłyszysz po moiej smier-  
 ci. Moment w którym się znajduję  
 y do którego ty przyidziesz w swej  
 kolei, iest to moment prawdy wi-  
 dzieć ią można bez zacmienia, y o-  
 powiadać ią bez ogrodki, iuz to nie  
 iest czas do podchlebstwa. Niezsa-  
 cuy więc twoiej piękności ciała tyl-  
 ko ty.e ile będzie okazywało piękność  
 wewnętrzną twoiej duszy, y iezeli  
 która z twoich znajomych lubo mniej  
 maia-

maiąca wdziękow, z srony iednak cnoty przewyższa cię, bez zastanowienia sądz ją bydz od ciebie przyiemnieyszą, ponieważ ona będzie więcey warta szacunku. Moia smierc odda cię pod władzą twoich krewnych, wniydziesz w wielki swiat, będzie to czas doswiadczenia twoiey cnoty. Gromada Wielbicielow otoczy cię, każdy z nich wyciągając twoiey poufałości, dla złe użycia potym twoiey łatwo wierności. Prożność im doda broni przeciwko twemu sercu, ieżeli nakłonisz ucha ná ich pochwały. Nie będą oni szczerzy tylko w uniesieniu się twemi wdziękami, których blask przemiiający ginąć będzie codziennie, y ieżeli będziesz tak nieszczęśliwą, że dasz im poznać twoie z tą ukontentowanie, procz tego że przez złe użycie tych powabow stracisz nadzieję szczęśliwości wieczney, ále wdanie się w płochosć nie powetuie utraty twej piękności, skracając używanie przywidzia-



dzianey roskofzy którą sobie więcej  
 uważać byś miała nad dobro wie-  
 czne. Zepfucie wieku tak daleko  
 wzięło gorę że Męszczyzni nie mają  
 dość na samey piękności jeżeli z nią  
 nie jest złączona rozpušta y bezczel-  
 ność którym dają nazwisko wolno-  
 ści, y umyśtu wesołego. Jednym  
 słowem wstydzą się y/ każą się wsty-  
 dzic cnoty. Proźneby było rozumie-  
 nie iż kto jest zawsze cnotliwym, gdy  
 choć sam nie wpadając w słabości,  
 nie zdawałby się iednak bydz obra-  
 żonym występkami innych. Nie dość  
 jest zamknąć serce na występki, na-  
 leży nawet nie pozwolić mu ucha.  
 Słuchać go, a nie zgromić, jest to  
 nieiako pobłażać mu y dodać odwa-  
 gi, a to jest zbrodnią; Tym się to  
 gubienimy, że szukamy szrodka mię-  
 dzy cnotą y występkiem. Niewin-  
 ność nie zgadza się z żadną skłonno-  
 ścią. Nie będziesz więc mogła nigdy  
 mieć się za cnotliwą, gdy choć nay-  
 mnieysza pobudka niby to upawa-  
 znio-

zniona zwyczajem lub grzecnością, przyprowdzi cię do rozwiozłości dogadzaiącey dzisieyszemu wiekowi. Ta to iest broń, którey powinnaś używać na natarczywosci przeciw tobie wymierzone. Wzgarda lekkomyślnych y zuchwałych, nie ufność y baczność na podchlebcow; widok cnoty przeraża boiaźnią występku. Miej zawsze w oczach Obraz duszy twoiey, a ia ci zaręczam zwycięstwo.

Nie usiłuję iednak moia kochana Corko, abym w mowiła w Ciebie wstret nieprzezwyjęzony do miłości. Bądź rostopną a nie nieczułą. Po Religii y cnotcie nic więcey przyczyniac się nie może do naszey pomyślnosci doczesney, iak przywiązanie rostopne. Kobiety byłyby godne pożałowania gdyby się nie osmieliły temu się poddać. Słodczy to miłości cnotliwej winnam Corkę, którą kocham y ukontentowanie bydz Matką. Zdałoby mi się, że cię nie kocham gdybym ci podobnego nie życzy-

czyła losu. Przywiązanie twego Oyc-  
ca aż nad to usprawiedliwiło przy-  
chylność, którą wzniecił we mnie,  
że ci mogę bez obrażenia prawdy od-  
malować tę czułość chwalebną tak,  
iak namiętność niebezpieczną. Wię-  
kfsza część iest Matek, które wysta-  
wują to wyobrazenie swoim corkom,  
bo same będąc omamione skłonnością,  
nad którą małoczyniły uwagi, my-  
śla że nie podobna iest uczynić do-  
brego wyboru, ale gdy kto raczey  
skłania się wybierać w Małzonku szac-  
cunek y cnotę nad dobro doczesne  
y nad wdzięki postaci, y gdy posta-  
nowi sobie przez swoje dobre postę-  
pki skarbić serce swego Małzonka,  
chcąc się starać o iego szacunek, u-  
macniający Jego miłość, takowy zwią-  
zek czyni szczęśliwość życia. Cno-  
ta dość ma na sobie samey, a dwa  
serca cnotliwe nie potrzebują ani lek-  
komyslności wieku, ani zgiełku swia-  
ta do używania losu szczęśliwego.  
Drzyi od boiaźni, zebys się miała dać  
zasle-

zaslepic blaskom Kawalera nadto bogatego, iego dobra dalyby mu nad tobą panowanie despotyczne. Nie byłabys tylko niewolnicą bogato przybraną, strzeż się dowierzac swoim oczom w wyborze Małzonka, niech ci raczey doradza rostopność y cnota. Nie możesz być pewną serca twego Męża, tylko tyle, ile iego własne cnoty dadzą ci pochop do sądzenia, że iego przychylnosc jest ugruntowana na szacunku, y że szuka w tobie tych samych przymiotow, które on sam będzie miał. Jako zaś cnota nigdy się nie odmienia, tak miłość którą ona wznieca trwa rowno z nią y związek, który się z niey ciągnie, jest osiągnięciem szczęśliwości.

Gdy zatym wniydziesz w ten stan, miewyż powinność być uniozoną. Prawo Boskie to rozkazuje, a samo przyrodzenie ci to wskazuje, ponieważ udzieliło Mężczyznom mocy ciała y żywosci rozumu. Byłoby udzieliło tych zaszczytow Kobiutom,  
gdy-



gdyby ie było przeznaczycło do prawa rządu. Każda więc Kobieta która usiłuje wdzierac się w Powagę Męża grzeszy przeciwko prawu, przyrodzeniu y rozumowi. Nie ma się więc czemu dziwic, że widzimy iż te wszystkie które się tym ułożeniem rządzą, stają się nieszczęśliwymi. Byłyby uprzedzone w swoich żądaniach, gdyby sobie nie przywłażczały prawa dogadzania im bez woli Mężowskiej. Ten może z przyrodzenia słodki y przyjemny, staje się twardym y nie użytym dla zemśczenia się swego prawa zgwałconego. Wierz mi gdy Żona posłuszna jest z grzesznością y przymileniem, nie powinna się obawiać, aby Mąż źle używał swoich praw, y wymuszał podległości swoiey Żony przez swe dziwactwa, co więcey sam uczyni to, co by był mógł rozkazać. Jeżeli będziesz miała więcey rozumu, iak on, strzeż się mieć z tąd próżną chwałę, y okazywać mu, żeś jest zdolnieysza ale  
gdy

gdy mu będziesz co radziła z łagodnością, udawając nawet, że wątpisz o gruntowności twojej rady, zyskasz jego ufność y nic nie uczyni bez poradzenia się ciebie.

Wczasie poszedłszy za mąż, kochay zupełnie swego Męża, odday mu całą twoją przychylnosc, ale twoje przywiązanie niech się ogranicza od zazdrosci. Jest to czułość niesprawiedliwa y okropna, poniża nas bowiem naszym własnym oczom tak iak y Osobę ukochaną.

Nie sądź o sercu twego Męża z wielosci jego przymilenia. Wrodzona to rzecz jest że pierwsze momenta posiadania ukochanej Osoby sprawiają uniesienia żywsze y częstsze, nad te które w czacie następują. Jest to pierwszy płomień ognia stygnącego potym; będzie pałać zawsze, jeżeli będziesz miała staranie podniecać go.

Jeżeli ci Nieba przeznaczą Małżonka tak cnotliwego, iak był twoy Oyciec, co za ukontentowanie będziesz

dziesz miała być Matką, ten stan jednak włoży na siebie nowe obowiązki; Nie dość to na tym być Żoną grzeczną Gospodarną y cnotliwą, trzeba się jeszcze okazać Matką przywiązaną, staranną, y baczną. Kochaj swóie dzieci ale bez zaslepienia, niech twoja władza nad nimi nie uciemierza ich do tego stopnia; aby się im nie przywidziało, że ona jest prawem nayobrzydliwszym w przyrodzeniu, niech ich podległość będzie skutkiem uszanowania y wdzięczności, które w nie wpoisz przez swoię łagodność, przywiązanie y staranie się o ich dziecinny wiek. Takie to były zdania, których twoy Dziad mnie nauczał, y który umierając właśnie mi mówił te słowa: iakże moja radość jest żywa moja kochana Corko gdy sobie wspomnę o skutkach wychowania, którem ci dał; coż mam za ukontentowanie umierając, iż mogę powiedzieć że twoja podległość y twoie przywiązanie ku mnie nigdy nie zbłądziły, umie-

umieram zaspokoiony względem ciebie.

Co za ukontentowanie dla mnie moia kochana Corko, co za pociecha? iak mi dodasz śmiałości w tym ostatnim schyłku mego życia, że mogę toż samo o tobie powiedzieć wylewam łzy, z ukontentowania, ty ich będziesz wylewać z żalu. Nie ganię ich ale cię napominam abyś przyięła nasze rozdzielenie się z zupełnym podaniem się wyrokowi Niebios. Nie miałam inzego ukontentowania w świecie po śmierci Ojca twego nad staranność o twoje wychowanie. Ciężka choroba która mnie od tego okropnego momentu przywaliła, odjęła mi wszystkie słodyczy życia, niech mój stan terazniejszy będzie zawsze przytomny twojej pamięci, twoja wiosna przejdzie bardzo prędko, twoje lato podobnież minie skwapliwie, jeżeli ci roztropność zostanie, nie uczujesz na starość straty twoich wdzięków.

D

Nie



Nie przestaway kochać się w powinnościach Religii, aby w wieku podeszłym twoja pobożność nie była podeyzzrzana. Jest to los tych Kobiet które przepędziwszy cały czas swoiey młodości na modach wybiegach y umizgach rozumieją mścić się w starości gardząc światem, y biorąc na siebie postać zmyśloney pobożności. Ich Serce zawfze otwarte miłości nie mogąc się już więcey spodziewać wzajemności od Stworzenia, kochają Stworzyciela poniewolnie. Jak to BOG może przyjmować mile ich offiarę przymuszoną, y którey nie jest Przewodnikiem prawdziwa pobożność.

Nie potrzeba bym cię przymuszała przyiechać na odebranie moiego ostatniego tchu, chociaż Niebo ograniczyło bieg mego życia na krotkie dni, nie pragnę dłuższego; rozciąga się tylko moje pragnienie do czasu dostarczającego, abys tu przyiechała, chcę bowiem mieć tę pocie-

)\*( 45 )\*(

ciechę abym w twoich rękach umar-  
ła. Przyłączam tu list do twoiey ko-  
chaney Ciotki w którym proszę Jey,  
aby w raz z tobą przyjechała, iezeli  
zaś nie będę miała tey radości usci-  
skać was obydwie iezcze raz, po-  
niołę przynaymniey ná zawsze z so-  
bą to ukontentowanie że będę spo-  
koyna względem pomysłności two-  
ich dni, ponieważ to BOG obiecuie  
dzieciom, które czczą Oyca y Mą-  
tkę. Odbierz moje Błogosławieństwo  
bydz może, że to iest ostatni raz,  
iestem aż do śmierci twoią kocha-  
jącą Mátka. N.

)(\*\$\*)(\*\$\*)(  
)(\$\*)(\*\$\*)(  
)(\$\*)(\*\$\*)(  
)(\$\*)(

\*\*\*

CEN-

\* \* \* \* \*

## C E N Z U R A.

**K**siążeczka ta w osnowie słow krotko zebrane, ale naukę moralną w sobie zamykająca, a zatym godna Damy onęz tłumaczucey, że bydz może drukowana, zaswiadczam. Dan. w Krakowie, Dnia 27. Stycznia, Roku Pańskiego 1783.

X. M. JAN KANTY TORYANI.

*Pisma Świętego y Oboygą Praw,  
Doktor y Professor Ksiąg w Dyecezyi Krakowskiej Cenzor.*

mpp.

\* \* \* \* \*





v.3













F

XVIII. 1.

488-490